WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 15 Lutego 1883 roku. № 7 3 (15) Lutego 1883 r.

Uprawa kukurydzy i jéj zadołowanie na paszę.

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 6).

O coby starać się powinni ci gospodarze, którzy mając niedostateczne łąki, zmuszeni są przez to corocznie dokupować siana? — Niekorzyści z zapóźnego koszenia koniczyny.—Kiedy sprzątać kukurydzę pastewną?—Przesadne zdania o kukurydzy niektórych jéj wielbicieli zagranicznych.—Zaleta téj paszy, że długo bez psucia przechowuje się w ziemi. — Jéj ważność w gospodarstwie suche grunta mających.—Spasanie zadołowanki w czasie mrozów zimowych.—Staranie się aby stajnie i obory były ciepłemi stanowiskami zwierząt podczas zimy.—Rola kukurydzy w całorocznem żywieniu bydła na stajni. — Warunki dobrego zadołowania kukurydzy. — Co do przyszłości sposobów przechowywania w dołach paszy. — Przykład zadołowania koniczyny sprzątniętéj od razu z 35 hektarów (62 morg. pols.) w r. 1880.—Badania p. Lecouteux, aby zadolowankę kukurydzową uczynić jeszcze pożywniejszą czyli bogatszą w azot.—Użycie w tym celu maku.

Są u nas takie gospodarstwa, dla których potrzeb niewystarcza własny sprzęt siana, i dla tego zmuszone są co rok go dokupywać jeszcze pewną ilość, nieraz ją nawet przepłacając, a zdarza się też, że i dostać go nie mogą, gdy np. rok jest suchy, nieobfity w sianokosie. Gospodarstwom w podobném położeniu radzićby przedewszystkiém wypadało:

a. Poprawę tych łąk jakie posiadają, aby z nich można dwa pokosy siana zbierać i to lepszego i obfitszego. Nie tu jest miejsce, abyśmy się zastanawiali nad sposobami dojścia do tego, tu tylko możemy powiedzieć, że jeżeli się wczas zrobi pierwszy pokos, to skutkiem Sto-Jańskich deszczów odrośnie bujniéj potraw. Koszenie teraz dwukrotne łąk ułatwione jest, gdyż mamy wyborne łączne kosiarki, przetrząsacze i grabie konne, a oraz przechowywanie paszy w dołach, co do spóźnionych potrawów i to jeszcze w lata mokre, może być bardzo korzystnie zastosowane.

b. Powiększenie uprawy rozmaitych roślin pastewnych, jak koniczyny szczególniéj, wyki, kukurydzy pastewnéj i t. d.

c. Korzystanie z uprawy roślin pastewnych, tak zwanym ukradkowym sposobem, np. sporku, rzepy i t. d. po wcześniejszych sprzętach zasianych.

W taki to sposób można sobie nieraz tak zaradzić, że gospodarstwo zdoła się obejść bez dokupu obcego siana i bez potrzeby wydawania nieraz grubych pieniędzy na to, co możnaby w domu u siebie wyprodukować taniéj.

Zanim jednak powrócimy z naszego zboczenia do kukurydzy, przy sposobności przytoczymy jeszcze koniczynę, któréj także nieraz jeden daje się widzieć robienie zapóźne pierwszego pokosu, w oczekiwaniu na stanie się jego obfitszém. Jeżeli się jednak za późno pierwszy pokos kosi, to samo się staje wtedy z koniczyną, cośmy powyżéj widzieli przy zapóźném koszeniu łąk. Jeżeli się bowiem za późno przystępuje do pierwszego pokosu koniczyny, to zyskuje się przez to więcéj słomy, a traci za to na wartości pożywnéj otrzymywanego z niéj siana. Któż jednak uprawia koniczynę dla słomy, skoro ona tak wyborne siano wydaje, gdy jest we właściwéj porze skoszona?

Zupełnie tak samo się rzeczy mają i z kukurydzą pastewną z olbrzymich amerykańskich gatunków. Jeżeli bowiem przystąpi się do jéj ścięcia za późno, to ona już utraci dużo pożywności, lubo ten sprzęt zapóźny wpływający na stratę pewnéj części pożywności, w naszym klimacie nadzwyczaj rzadko może mieć miejsce, gdyż kukurydza olbrzymia u nas niedojrzewa. Najwłaściwsza jednak pora sprzętu kukurydzy olbrzymiéj z amerykańskich gatunków na paszę do zadołowania, jakieśmy to już wyżéj podali, jest wtedy, kiedy ziarna już są zawiązane wprawdzie, lecz się łatwo rozgniatają pod naciśnięciem palca, a cała roślina jest jeszcze świeżego zielonego koloru, tylko dolne jéj liście poczynają żółknąć.

Są przynajmniéj za granicą, jeżeli jeszcze dotąd nie u nas, tak gorący wielbiciele uprawy olbrzymiéj kukurydzy na paszę, że zdaje im się, że już wszystkie inne rośliny pastewne powinny jéj ustąpić miejsca. Otóż wszelkiéj przesady unikać należy, gdyż ona mało dobrego przynosi. Kukurydza olbrzymia uprawiana na paszę i używana jako zadołowanka, jakkolwiek się liczy do najlepszych roślin pastewnych, nie wyrugują z gospodarstwa ani koniczyny, ani buraków, ani rutabagi czyli brukwi, ani też innych roślin pastewnych, tylko je uzupełni i wraz z niemi odda gospodarstwu wiejskiemu znakomite przysługi.

Ważną jest np. okolicznością, że kukurydza długo bez zepsucia przechowuje się będąc zadołowaną. Można więc wprzód spasać rośliny tracące na swych pastewnych własnościach, przy dłuższém ich przechowywaniu, co się szczególniéj rzepy tycze, potém buraków, marchwi i t. d., po których zużyciu można dopiero przystąpić do kukurydzy, która odbywszy fermentacyę, bez psucia się w dole spoczywa.

Uprawa kukurydzy pastewnéj w okolicach suchych, znakomicie się też może przyczynić do bardzo korzystnéj zmiany stosunków gospodarczych tamtejszych, a to przez wydawanie wyborowéj paszy dla bydła w ogromnéj ilości, co wpłynie nietylko na powiększenie korzyści z inwentarza, np. przez obfitość nabiału, ale jeszcze i podwyższenie produkcyi zbożowéj, w skutku powiększenia ilości nawozu.

Czy jednak w naszym klimacie północnym, zadołowanka kukurydzowa jako pokarm mokry, a przytém oziębnięty w większéj ilości podczas mrozów zimowych zadawana bydłu nie wywrze jakiego złego wpływu na jego zdrowie, to dopiero spostrzeżenia naszych gospodarzy, uprawiających tę roślinę, dadzą odpowiedź na to pytanie. W naszym klimacie podczas zimowych mrozów bydło rogate mało ma ruchu, a przytém potrzebuje pokarmu bardziéj suchego, nietylko do swego nasycenia się, ale jeszcze i ogrzania zarazem. Aby zastosować się do téj potrzeby, co łatwo nam przyjdzie, może wypadnie niewiele dawać zadołowanki bydłu przez cały czas trwania mrozów zimowych, a dopiero w marcu i kwietniu tę ilość zadołowanéj paszy powiększyć. Spasą się zatém wprzód inne zapasy paszy, zwłaszcza suchéj, a kiedy się zmniejszą, to już wtedy i łagodniejsza pora nastąpi, a przeto i kukury-

dza zadołowana może być udzielaną obficiéj. Zresztą nawet i śród mrozów możnaby dawać bydłu obficie zadołowankę kukurydzową bez obawy złych następstw, starając się tylko o uczynienie obór cieplejszemi i otrzymanie wprzód w nich przez kilka godzin zadołowanki dla ogrzania się, nim ją się zada na pokarm bydłu.

Obory zaś łatwo u nas na zimę wszędzie ciepłemi zrobić, lubo nie wszędzie się o to starają, chociaż gdzie obory ciepłe, tam i mleka więcéj, i cielęta piękniejsze, a bydło po zimie silniejsze i zdrowsze, a skutkiem tego i w lepszym jest stanie. W dobrém też gospodarstwie zawsze obory i stajnie są ciepłe, do czego tak łatwo przyjść można przez wylepienie gliną z gnojem na jesieni wszelkich dziur i szpar w ścianach; przez napakowanie słomy na drągi, a jeszcze lepiéj pułapy z desek; przez utkanie słomą wszelkich dziur pod strzechą; przez obsypanie ziemią z zewnątrz do koła obory; przez zostawienie przez zimę nawozu pod bydłem. Gdzie obory wielkie, a bydła np. z powodu padnięcia na zarazę mało, tam dla ciepła na zimę dobrze jest odgrodzić część przestrzeni potrzebnéj tylko na pomieszczenie posiadanej liczby bydła. Odgrodzenie takie robi się np. za pomocą drągów, pękami słomy z zewnątz obłożonych. W małych oborach można jeszcze dla ciepła na zewnątrz ściany w odległości półłokciowéj obić gęsto kołkami, zwłaszcza też od strony północnéj i wschodniéj, bo ztąd u nas najmroźniejsze wiatry panują, i za nie na jesieni ponatykać mchu, liści, perzu i t. p., a tym prostym i niekosztownym sposobem zabezpieczy się ciepłe stanowisko dla inwentarza, tak pod każdym względem potrzebne w naszym klimacie, gdzie zimy długie i mroźne.

W Galicyi nieraz mi się zdarzyło widzieć obory zimne, bo niezaopatrzone wcale na zimę i dziurami wszędzie świecące. Możeż w takich oborach przewiewnych być mowa nawet o starannném pielęgnowaniu bydła i o korzystném prowadzeniu gospodarstwa mlecznego?

W całoroczném utrzymaniu bydła na stajni, już się teraz prawie obejść nie można bez uprawy olbrzymiéj kukurydzy i żywienia nią tak w stanie świeżym zielonym, jak i zadołowanym. Co tém więcéj zasługuje na uwagę, że ta zadołowanka daje się bardzo długo przechować bez zepsucia, jeżeli tylko zadołowanie z całą starannością i jak należy dopełnioném zostało. Warunki zaś dobrego zadołowania nie są tak trudne do zachowania; polegają one na tém:

Aby ile możności jak najlepiéj udeptać zielone rośliny przechowywane w dołach tak ziemnych jak i murowanych, a nadto okryć je ziemią, aby przeszkodzić w zupełności tam dostępowi powietrza. Z tego też powodu już po zadołowaniu trzeba pilnie na to zwracać uwagę, aby robiące się szpary w opadającém okryciu, mogły być zaraz naprawione przez zasypanie świeżą ziemią, i żeby niedopuszczać za pomocą ogrodzenia, aby zwierzęta domowe, zwłaszcza trzoda chlewna miała do tych dołów wolny dostęp, a także, żeby woda z deszczów lub roztopów miała to miejsce zalewać, czego się unika za pomocą rowków okalających doły.

Zadołowywanie zielonéj świeżéj paszy jest teraz na porządku dziennym, i ani nawet wątpić można, że ono z postępem czasu bardzo się wszędzie, a nawet i u nas musi w końcu upowszechnić, gdyż dobrze dokonane, będzie nam mogło nieraz nieocenione oddać usługi. Tym sposobem np. w latach mokrych, skoro niema prawie możności wysuszenia zwłaszcza potrawów i drugiego pokosu koniczyny, mamy już teraz w ręku zadołowanie, jako środek zapobieżenia, aby one nie zgniły, lub żeby zamiast utworzenia paszy lichéj, bo nadpsutéj, szkodliwéj dla zwierząt domowych, stanowiły dla nich wyborny pokarm. Można się też spodziewać, że w upłynionym roku (1882) tak mokrym, w Niemczech i we Francyi nie w jednéj już miejscowości zadołowano paszę skoszoną, któréj ususzyć nie było sposobu. Sprawozdania późniejsze do pism rolniczych nie jeden fakt tego rodzaju wypowiedzą.

Nim więc będziemy mieli podane opisy o zadołowaniu paszy w ubiegłym roku dokonaném, powiemy tu o bardzo ciekawém i niezmiernie ważném dla gospodarzy doświadczeniu dokonaném niedawno, a na wielką skalę z zadołowaniem świeżéj koniczyny na paszę.

Oto jest interesujące sprawozdanie p. de Cherelles, gospodarza z departamentu Aisne w północnéj Francyi:

„Niepogoda, powiada on, jaką mieliśmy tutaj na wiosnę 1880 r., a potém podczas sprzętu koniczyny, zachęciła mnie a raczéj zmusiła do dokonania tego doświadczenia. Sprzęt obfity koniczyny skoszonéj z 35 hektarów (prawie 62 morgi polskie), złożyliśmy do wykopanego na ten cel rowu, długiego na 60 metrów (105 łokci polskich), na 4 metry głębokiego (7 łokci), a 6 metrów szerokiego u góry (10½ łokci), gdyż u dołu zrobiony był węższy, dla uniknienia zawalenia się ziemi. Rów ten, czyli *silo*, był zrobiony na wyżynie, więc też pomimo swéj głębokości, był wolny od wody spodniéj. Zadołowanie téj paszy odbywało się bez względu na to, jaka była pogoda, tak, że często koniczynę zrzucano tu, z któréj woda deszczowa się lała. Po dobrém udeptaniu zadołowana koniczyna, nakrywaną była z wierzchu słomą, a na to dopiero szła ziemia wedle znanego już dobrze sposobu.

„Tak zadołowana koniczyna pozostała przez całe lato, jesień i zimę nietknięta, aż do 10 marca 1881 r., w któréj to epoce odkrytą była z jednego końca silo, co się dopełniało stopniowo daléj kawałkami. Znaleźliśmy koniczynę zachowaną w jak najlepszym stanie, pomimo tak długiego zostawania w ziemi, wydającą zapach alkoholowy. Wszystkie zwierzęta, którym podaliśmy tę paszę wydobytą, począwszy od koni aż do owiec, z jak największym apetytem rzuciły się na nią.

„Konie otrzymywały ją na pokarm po poprzedniém posiekaniu, jak również woły i skopy tuczące się, którym tę koniczynę mieszano z burakowemi wytłoczynami i makuchami. Zimowane zaś bydło otrzymywało ją w żłoby wprost w takim stanie, jak była wyjęta z silo, czyli z tego dołu. Można też ciąć było najprzód nawet i na kilka dni tę koniczynę, lubo nie była sucha, lecz zatrzymała w sobie całą wegetacyjną wilgoć swoją.

„Skutek zaś z żywienia tą paszą był równie pomyślnym dla krów, jak i dla reszty bydła. Mleko bowiem od krów żywionych tak przechowywaną koniczyną, z każdym dniem stawało się tłustszém, więcéj masła wydającém, a które rzecz szczególna, stopniowo też traciło swój biały kolor zimowy, a natomiast przybierało ten kolor żółty, jaki posiada wtedy, gdy krowy chodzą na pastwisko.

„Zresztą, przy ścisłém badaniu rzeczy, musimy coraz to więcéj przyznawać, że całe to przechowywanie zielonéj soczystéj paszy, trudnéj zawsze do suszenia, a niepodobnéj kiedy się natrafi przy sprzęcie na porę zbyt wilgotną, jest jeszcze i z tego powodu przewyborném, że zostawia przy roślinie wszelkie jéj listki i kwiatki, okruszające się przy suszeniu na siano, a przytém wszystkie własności pożywne i smak pociągający."

Sposób ten przechowywania paszy i u nas zwłaszcza podczas lat, w których z powodu ciągłych deszczów, szczególniéj też drugiego pokosu koniczyny i potrawu łącznego ususzyć niemożna, a zgnoić tak jest łatwo je wtedy, i z tak ogromną stratą dla gospodarstwa, użyty, okaże się nieraz prawdziwém dobrodziejstwem rolnictwa, i niema wątpliwości, że prędzéj czy późniéj upowszechni się wszędzie. Nietylko bowiem jest korzystny, że ochrania od zgnicia te rośliny, których z natury, lub z powodu ciągłéj słoty ususzyć niemożna, ale jeszcze polepsza samą paszę, czyni ją łatwiejszą do strawienia i ponętniejszą dla smaku zwierząt przez to, że uległszy fermentacyi w dole bez przystępu powietrza, doznała skutkiem tego pewnéj zmiany, którą jeszcze wywiązujące się ciepło tém bardziéj powiększyło.

P. Lecouteux chcąc aby pasza jego inwentarza żywionego kukurydzową zadołowanką mogła się stać zupełnym pokarmem, dodawał jeszcze do niéj suche siano i makuchy. Starał się jednak o rozwiązanie tego zagadnienia: Czyby nie można było wynaleźć jakiéjś rośliny bogatéj w azot, która zadołowana, a następnie potém jako dodatek do kukurydzy udzielona bydłu, zastąpiłaby mu w sposób tani makuchy? Otóż p. Lecouteux poszukującemu podobnéj rośliny przyszedł na myśl mak *(Papaver somniferum)*, jako będący rośliną bardzo azotową. Dawniéj już Gasparin zauważył, że 100 kilogr. makowego ziarna, zwykle towarzyszy 256 kilogr. łodyg, których skład pod względem ilości istoty azotowéj jest taki:

100 kilogr. ziarna makowego	zawierają azotu	3,05
256 „ łodyg	„ „	1,26
Razem przeto	zawierają azotu	4,31

(D. n.)

Różne strony naszego rolnictwa.

1) Gospodarstwo w ogóle, wiejskie i rolne.

Gospodarstwem jest wytwarzanie jednemi pożytkami drugich, nowych, a większych. Przewyżka pożytku wytwarzanego nad użyty do wytworzenia nowego, jest dochodem. Bez dochodu nie ma gospodarstwa. Zużywanie jednych pożytków, bez produkowania drugich nowych, jest marnotrawstwem.

Każde gospodarstwo bogaci prócz swego sprawcy jego społeczeństwo: Niegospodarność przynosi podwójną szkodę, bo prócz prywatnéj, społeczną. Przyczyną niegospodarności jest nieobyczajność lub niewiadomość źle gospodarujących. Szerzenie oświaty zapobiega niegospodarności nie mniéj niż strzeżenie i szerzenie obyczajności.

Rolnictwo mnoży pożyteczne rośliny i zwierzęta. Ono jest gospodarstwem rolném, ale niezawsze wiejskiém. Ono jest w największéj części przypadków wiejskiém, ale nie jedyném z gospodarstw wiejskich. Rolnicy mieszczanie mnożą rośliny i zwierzęta, ich gospodarstwo jest rolném, ale nie jest wiejskiém. Gospodarzami wiejskiemi są nietylko rolnicy. Przedsiębierca utrzymujący na wsi gospodę gościnną, jest gospodarzem wiejskim, choćby nie był zarazem rolnikiem.

Rolnictwo jest przez niezbędność jego płodów dla wszystkich ludzi, gospodarstwem ze wszystkich najważniejszém.

Właściwymi rolnikami są pracownicy zarobkujący przez uprawę własnéj lub cudzéj roli i mnożenie jéj płodami zwierząt pożytecznych. Przez samą hodowlę tych zwierząt, bez łączenia jéj z uprawą roli nie jest nikt rolnikiem. Na odwrot mnożenie roślin bez hodowania zwierząt nie stanowi całości rolniczéj.

Nauczyciele rolnictwa, chemicy, fizycy i botanicy stacyj doświadczalnych nieuprawiają własnéj ani cudzéj roli. Oni przewodniczą rolnictwu pracami swemi. Z tego powodu są niby rolnikami czyli pseudorolnikami. Robiąc umyślne doświadczenia w dziedzinie rolnictwa i przeprowadzając je ściśle, są w tym wydziale powagami rolniczemi.

Wieśniakiem jest każdy mieszkaniec wsi, niezależnie od stopnia swéj oświaty i zamożności. Wieśniacy nieoświeceni są włościanami. Nazywanie ich chłopami jest niewłaściwe z powodu ogólnego znaczenia wyrazu chłopiec. Jeżeli każdy niedorostek płci męzkiéj jest chłopcem, to każdy mężczyzna jest chłopem, niezależnie od stopnia swéj oświaty i zamożności. Nazywanie tylko wieśniaków nieoświeconych włościanami lub chłopami pochodzi z niskiego stopnia ich uspołecznienia. Pod względem pojęć społecznych stoją nasi nawet czytelni włościanie niżéj od naszych nieczytelnych mieszczan. Téj saméj zamożności mieszczanin starozakonny co włościanin stoi społecznie o całą oktawę wyżéj od włościanina.

2) Właściwość rolnictwa i wsi.

Pora roślinna, w któréj ustają prace rolnicze pod gołém niebem i wielka część kapitału rolniczego jest nieczynna, trwa w naszym klimacie najmniéj pięć miesięcy. Z wyjątkiem pielęgnowania zwierząt rolniczych, nie ma w téj porze innych prac rolnych. Doskonaleniem i przerabianiem płodów rolniczych zajmują się coraz więcéj osobne zakłady techniczne. Wielka część rolników nie może w porze bezroślinnéj mieć zajęcia dla siebie w rolnictwie. Szukając w téj tylko porze zarobku w zakładach technicznych nie może dostać tak korzystnego, jak mają zarobnicy pracujący stale cały rok w tych zakładach.

Ilość roli uprawianéj wzrasta z postępem zaludnienia kraju o wiele mniéj niż liczba innych pracowni. Z tego powodu rośnie liczba postępów z ucznia na wyzwolonego czeladnika, a z tego na majstra w każdym zawodzie więcéj niż w rolniczym. W większéj części zawodów zarobkowych są te postępy wdzięczniejsze niż w rolniczym. Jako wdzięczniejsze dla swych pracowników zachęcają ich więcéj do nakładów na wyższe uzdolnienie się, niżeli zachęcają robotnika rolniczego jego korzyści z postępu w swoim zawodzie. Między rolnikami włościanami nie są rzadkimi źli oracze, a wyjątkowymi są mistrzowie w téj sztuce.

Długoletnia wprawa starzejącego się rolnika jedna mu mniéj znaczenia społecznego i wziętości, niżeli daje taka wprawa w pracy uczestnikowi innych zawodów zarobkowych. Weteran prac rolniczych, jeżeli jest niezamożny, widzi się skazanym na starość do wzywania łaski i litości bliźnich. Zarobki z prostych prac rolniczych są za małe, aby z nich oszczędzić można zapas zabezpieczający starość od nędzy.

Powyższe okoliczności czynią pracę rolniczą mniéj wdzięczną od większéj części innych prac zarobkowych. One czynią, że zarobków rolniczych trzyma się tylko mniéj zdolna i odważna młodzież włościańska. Wszyscy dzielniejsi szukają zarobku w technice, handlu i obsłudze osób, i przenoszą się do fabryk i miast. W tym stanie zarobków rolniczych nauka czytania i oświata zamiast służyć rolnictwu, odrywa od niego wielu włościan naszych.

Wieś przedstawia dla każdego pracownika mniéj zarobków i przyjemności niż miasto. Przyjemniejszy niż w mieście może być pobyt na wsi tylko w porze roślinnéj. Przyroda jest martwą i niemą w miejscu bezludném. Jéj uroki rosną i maleją w miarę ożywienia jéj przez społeczność ludzką. *(D. e. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Program kursów gorzelniczych w Żabikowie pod Poznaniem na rok 1883.

I. 1) Kursa gorzelnicze w Żabikowie rozpoczną się w roku bieżącym 1883 dnia 15 czerwca i trwać będą przez sześć tygodni do 1 sierpnia.

2) Zadaniem i celem kursów gorzelniczych jest: przez wykłady, repetycye i ćwiczenia w laboratoryum chemiczném podać kandydatom gorzelnictwa, jako też praktykującym już gorzelnikom łatwą sposobność nabycia tych zasobów wiadomości fachowych, jakie przy obecnych warunkach do racyonalnego prowadzenia gorzelni niezbędnemi się stały.

3) Wykłady, repetycye i ćwiczenia praktyczne obejmują:

A) Gorzelnictwo, teoryę i rozumowaną praktykę w całym swoim zakresie.

B) Nauki pomocnicze, o ile wiadomość takowych dla gorzelanych jest pożądaną, a mianowicie:

a) Zasady chemii ogólnéj, mineralnéj i organicznéj.

b) Niektóre ustępy z technologii chemicznéj i chemii analitycznéj (z ćwiczeniami w laboratoryum).

c) Niektóre ustępy z fizyki doświadczalnéj.

d) Zasady z botaniki ogólnéj i część z botaniki specyalnéj (z ćwiczeniami mikroskopijnemi).

e) Naukę o machinach siłowych i o kotle parowym.

f) Rachunkowość gorzelniczą.

g) Arytmetykę.

II. 1) Na czele kursu gorzelniczego w Żabikowie stoi Kuratoryum złożone z delegata Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiém, z delegata wydziału techniczno-fabrycznego i kierownika stacyi doświadczalnéj w Żabikowie.

2) Reprezentantem kursów gorzelniczych na zewnątrz jest kierownik stacyi doświadczalnéj w Żabikowie.

III. 1) Kandydaci mający zamiar uczęszczać na kurs gorzelniczy w Żabikowie, winni się zgłosić do kierownika kursów najpóźniéj do 1 czerwca r. b. z dołączeniem świadectw szkolnych, świadectw z odbytéj praktyki, oraz życiorysu.

2) O przyjęciu kandydata stanowi w każdym poszczególnym wypadku kierownik.

3) Przy zapisaniu się na kurs gorzelniczy wpłacają kandydaci do kassy kursu gorzelniczego 200 marek za naukę, pomieszkanie i przyzwoite lecz skromne utrzymanie. W nadzwyczajnych wypadkach rezerwuje sobie kuratoryum prawo zmniejszenia powyższéj wpłaty w miarę możności i funduszów.

mieszkanie i umeblowanie, jak wyżéj powiedziano, otrzymują kandydaci na czas trwania kursu bezpłatnie, o pościel sami starać się winni.

— **Łowienie ryb za pomocą dynamitu.** W Ameryce powyższy sposób łowienia ryb jest nader rozpowszechniony i uskutecznia się w następujący sposób: W najgłębszém miejscu rzeki lub jeziora zapuszcza się w wodę torpeda napełniona dynamitem, zostającym w związku z przyrządem, za pomocą którego dynamit wybucha. Wybuch zwykle bywa tak silny, że ogłusza lub zabija wszystkie ryby na przestrzeni kilku łokci; wówczas większe ryby wyciągają się za pomocą sieci, mniejsze zaś zostają w wodzie i gniją. Barbarzyński ten sposób przyczynia się do znacznego niszczenia ryb i w skutek tego w ostatnich czasach uformowało się nawet stowarzyszenie, mające na celu opiekę nad rybami i ich ochronę. *(Op. zwierz.)*

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 10 lutego 1883 r.

Przez cały tydzień zimne mieliśmy powietrze, od wczoraj mróz się zwiększył; to też dziś termometr przy pięknéj pogodzie wskazuje 8 stopni niżéj 0.

W handlu zbożowym dobre panuje usposobienie. Zachęcające sprawozdania z Ameryki i mocna tendencya targów angielskich, gdzie z powodu wyczekującego stanowiska sprzedających, notowania się podniosły, bardzo dobrze na wzmocnienie ogólnéj tendencyi oddziaływają. Powodów do zwyżkowéj tendencyi przecież jedynie w niepewnéj przyszłości, że stan młodych zasiewów na wiosnę będzie niezadowalający, szukać można; jeśli to nie nastąpi, natenczas brak będzie rzeczywistego powodu do poważnéj podwyżki cen. Targi zachodnio-europejskie łatwo mogą się pokryć, ilość zaś sprzętu ostatniego nadto jest wielka a nawet pewna, że świeży sprzęt rozpoczniemy ze znacznemi zapasami starego zboża.

W Nowym-Yorku ceny się podnoszą. W sprawozdaniach amerykańskich dobrą chęć do kupna w Europie podają za powód zwyżki; wywozy wszakże ztamtąd są mniejsze niż w równym czasie roku zeszłego.

Rzeczywistą więc przyczynę zwyżki szukać tylko można w powstrzymywaniu towaru ze strony producentów; tyle zaś pewna, że producenci amerykańscy z otworzeniem nawigacyi kanałowéj, ruszą ze znacznemi ilościami zboża. Czekać zaś należy, czy spekulacya ta zwiększeniu dowozów podołać będzie mogła i zechce zapasy te przyjąć. Wysłano w ostatnich 8 dniach z portów atlantyckich północnéj Ameryki do Anglii 72,000 kwr., do kontynentu 75,000 kwr. pszenicy w stosunku do 84,000 kw. resp. w tygodniu poprzednim. Oprócz tego wysłano z Kalifornii i Oregonu do Anglii 70,000 kwr., a do Francyi 7,000 kwr. Zapasy kontrolowane pszenicy (visible supply) wynosiły w dniu 7 b. m. w Stanach Zjednoczonych 23,300,000 buszli pszenicy i 10 000,000 buszli kukurydzy. Na targach angielskich mocna panowała tendencya, a wszystkie gatunki zboża w ostatnich 8 dniach w cenie się podniosły. Za piękną pszenicę nawet znacznie wyższe żądano ceny. Na targach francuzkich ceny pszenicy i mąki dla braku wyborowego towaru się podniosły. W Belgii był handel przy mocnéj tendencyi spokojny, w Hollandyi mocne panowało usposobienie, ceny jednakże podnieść się nie mogły. Nad Renem przy małych obrotach notowania się nie zmieniły. W Niemczech południowych i Saksonii dowozy własnego sprzętu były wielkie, a pomimo tego ceny pięknych gatunków zboża wyższe przynosiły ceny. W Austryi i Wę-

W Austryi i Węgrzech słaba początkowo panowała tendencya, według ostatnich depesz jednakże pod koniec usposobienie znacznie się wzmocniło.

Na naszym placu dowozy były dość wielkie, chęć do kupna jest bardzo dobra a ceny są zwyżkowe. Przedewszystkiém ceny pszenicy podniosły się o 6 mrk. na tonnie.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	120—170	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	135—155	„
krajowa pstra	126—128 „	155—160	„
jasna z wyrostem	120—126 „	140—155	„
wyborowa	128—133 „	170—180	„
Żyto transito	115—128 „	96—114	„
„ krajowe wilg.	115—122 „	106—117	„
„ suche	123—125 „	118—121	„
Jęczmień ruski		85—115	„
„ krajowy		110—127	„
Owies ruski		82—108	„
„ krajowy		107—118	„
Groch na paszę		116—120	„
„ kuchenny		140—150	„
„ Victoria		160—210	„
Rzepak grubo ziarnisty		250—270	„
Rzepik		245—255	„
Rydz (lnica)		160—200	„
Łubin żółty		82—95	„
„ niebieski		82—90	„
Wyka czarna		128—135	„
Tatarka		107—112	„

Koniczyna biała	35—80	za 50 klgr.	za pud	rs. 5,72—13,10
„ czerwona	30—70			rs. 4,92—11,46
Tymotka	25—35			rs. 4,08—5,73
Mak niebieski	16—18			rs. 2,61—2,93
Mak biały	17—23			rs. 2,77—3,32

W Hamburgu na okowitę słabe panowało usposobienie.

Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	34	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%	0,89	przy kursie 200.
w beczkach tel quel	36 1/4		1,99	
w beczkach kontrak. loco	39 3/4		1,14	
na luty	39 3/4		1,14	
na luty-marzec	39 3/4		1,14	
na marzec-kwiecień	39		1,14	
na kwiecień-maj	40		1,15	

UWAGA. Odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konsygnacye lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenie do zakupna wszelkich gatunków nasion do siewu.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	201.85	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	188.00	„
czerwiec-lipiec	192.35	„
New-York	120.00	„
Żyto loco	132.00	„
luty	137.50	„
kwiecień-maj	139.50	„
maj-czerwiec	140.50	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	60.50	„
wrzesień-październik	62.80	„
Okowita loco	51.30	„
kwiecień-maj	58.00	„
maj-czerwiec	53.30	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 3 (15) Февраля 1883.